Nr. 127. Kraków, dnia 5 Czerwca — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12	6	2
W Państwie Niemieckiem	33	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W miejscu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za całe miesiące.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyżewska — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bejera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 strony ...) od miejsca wiersza ... Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Dolinga i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi na czerwiec:

W miejscu . . . 1 złr. 80 c.
w państwie austryackiem . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tygodnie, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Przesilenie i sprawa naftowa.

Sytuacya wiedeńska, stworzona sprawą cła od nafty, co chwila się zmienia tak, że zdając teraz sprawę z jej stanu, jakim on się nam przedstawia po zasiągnięciu wszelkich dziennikarskich informacyi nie możemy być pewni, czy w tej chwili już rzecz nie przybrała zupełnie odmiennej postaci. Położenie w tej chwili da się scharakteryzować w słowach: odwrót na całej linii. Odwrót niewątpliwy, chociaż nieco wymuszony — ze strony rządu — odwrót prawdopodobny ze strony Koła polskiego.

Co do pierwszego zdaje się pewnem, że rząd odstąpił w jednym punkcie od swego poprzedniego stanowiska. Gdy bowiem niedawno jeszcze wszelka zmiana, projektowana przez rząd w taryfie cłowej, miała się stać powodem albo ustąpienia ministerstwa albo rozwiązania Izby — obecnie już nie uważa taryfowego swego projektu jako *nolime tangere* i gotów jest projekt ten o tyle zmienić, iż przyjmie wyższy od projektowanego wymiar cła od nafty i na tej podstawie rozpocząć ponowne z Węgrami rokowania. Jest to więc niewątpliwie odwrót, chociaż tylko częściowy.

Z drugiej strony obawiamy się, że i Koło polskie znajduje się już w odwrocie. Uchwaliło ono pierwotnie — jak czytelnicy sobie przypomną — solidarnie głosować za wnioskiem Suessa. Obecnie po niezliczonych konferencyach z ministrami i parlamentarnemi kołami, pojawia się w Kole polskiem wniosek, żeby odstąpić od pierwotnej formy uchwały, a polecić polskim członkom komisyi cłowej, żeby popierali w komisyi podwyższenie cła. Jak zwykle tak i tym razem dzienniki wiedeńskie mają z obrad Koła sprawozdanie wcześniej od dzienników polskich, bo jak wiadomo, Koło a raczej większość jego widzi to bardzo niemile, jeżeli który z członków Koła informuje dzienniki polskie, za to sami członkowie Koła nie wahają się nigdy przed różnymi wiedeńskimi korespondentami i współpracownikami dzienników, najobszerniej i najszczegółowiej mówić o wszystkiem, co się w Kole działo. Dzienniki wiedeńskie mają zatem zawsze sprawozdania wcześniejsze, których udzielają im ciż sami, którzy wszelkiego zetknięcia z dziennikami polskimi obawiają się jak ognia. Cośmy w dziennikach wiedeńskich o ostatniem posiedzeniu Koła wyczytali, podajemy poniżej. Zdaje się z tego, że Koło znajduje się także w odwrocie. Jeżeli bowiem wniosek, aby cofnąć się od poparcia Suessa a żądać tylko wyższego cła, wyszedł od samego prezesa **Grocholskiego**, a popierał go prezes sejmowego środka **Jaworski**, to zdaje się zupełnie uzasadnioną obawa, iż większość Koła pójdzie za głosem p. Grocholskiego.

Byłoby to zaś ciężkim błędem politycznym. Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **z rządem w tej sprawie można** rokować i zyskiwać od niego znaczniejsze koncesye. Rząd hr. **Taaffego** nie tak łatwo poda się do dymisyi, a z drugiej znów strony nie zechce on się narazić na niepewne losy wyborów po rozwiązaniu Izby. Rząd zatem wszelkich starań dołoży, żeby do tej ostateczności nie dopuścić, innemi słowy: rząd czuje, iż idzie tu o jego egzystencyę i dla tego pewni jesteśmy, że gotów on jest wszelkich starań dołożyć, ażeby burzę zażegnać. Jest to położenie, w którem już nawet dla umysłu najsilniej zabałamuconego frazesami o wysokiej polityce, jakoby wymagającej „ofiar ze strony kraju" jasnem jest, iż **rząd nas potrzebuje, iż liczyć się z nami musi**. Metoda postępowania z obecnym rządem, jaką zalecaliśmy od początku istnienia naszego pisma, metoda **korzystania z sytuacyi**, w której rząd silniej niż kiedykolwiek uczuwa to, iż on nas potrzebuje, metoda **stanowczego** żądania tego, co jest interesem kraju, tutaj po raz pierwszy zastosowana, okazuje się skuteczną. W skutek powziętej przez Koło uchwały głosowania za wnioskiem Suessa — już się rząd skłania do pewnych ustępstw, już bowiem odstępuje od dogmatu niezmienności i nietykalności wszelkich rządowych projektów. **Im dłużej Koło polskie wytrwa** w tej podstawie, jaką przybrało, gdy się zgodziło na wniosek Suessa, tem więcej będzie można od rządu uzyskać.

Tem bardziej zaś należy nie robić koncesyj, ale trwać przy wniosku Suessa, skoro znawcy fachowi, interesowani przedsiębiorcy naftowi, wcale nie są zadowoleni nowemi projektami rządowemi, a domagają się uchwalenia wniosku Suessa. Że zaś tak jest, dowodzi najlepiej telegram z Gorlic, który otrzymaliśmy w środę już po zamknięciu dziennika. Opiewa on jak następuje:

Gorlice, 2 czerwca. Przemysłowcy naftowi śledząc gorączkowo przebiegu dyskusyi w komisyi cłowej, protestują stanowczo przeciw wywodom referentów rządowych, opierających się na błędnie zestawionych obliczeniach kosztów produkcyi. Cło dotychczasowe chroniło przemysł górniczy naftowy do chwili, kiedy tolerowanie przemytnictwa nastąpiło. Wprowadzenie falsifikatów sprowadza klęskę, a jeżeli dotąd tylko część przedsiębiorców zaniechała robót, to jedynie z przyczyny, że nikt nie wierzy, aby trwał nadal stan obecny, polegający na obejściu ustawy. Wniosek Suessa uważamy za słuszny i uwzględniający wszelkie warunki, bo przy ocleniu zwartości nafty w olejach mineralnych kwotą dziewięciu złr. w. a., mogą dystylarnie węgierskie, importujące zagraniczny surowiec, bardzo dobrze nadal z zyskiem pracować.

N. W. Tagblatt, który miewał zwykle najdokładniejsze sprawozdania z posiedzeń Koła polskiego — podaje o wzmiankowanem powyżej posiedzeniu Koła ze środy, dnia 2 b. m. co następuje:

Po odrzuceniu wniosku posła **Abrahamowicza** o zachowanie w tajemnicy obrad Koła, prezes **Grocholski** przypomina, że uchwała Koła, ażeby głosować za wnioskiem **Suessa**, spowodowała znane oświadczenie ministra skarbu, złożone w imieniu całego ministerstwa, iż rząd jest zdecydowany rozwiązać Radę państwa. Przyjęcie wniosku Suessa doprowadziłoby zatem do przesilenia. Ażeby tego uniknąć, zwrócił się minister skarbu do niego, jako prezesa Koła polskiego, i oświadczenie swoje tak wytłomaczył, że **po przyjęciu wniosku Suessa nastąpiłyby konsekwencye, w oświadczeniu zapowiedziane**. Ta zapowiedź **rozwiązania parlamentu odnosiła się tylko do wniosku Suessa**; gdyby jednak większość Izby, nie przyjmując tego wniosku, który rząd zasadniczo zwalcza, **uchwaliła tylko zmianę wysokości cła od nafty**, wówczas mógłby rząd, nie ręcząc za wynik, **uznać możność dalszych rokowań z Węgrami**. Minister skarbu wprawdzie nie zapowiedział **stanowczo** nowych układów, ale, gdy rozpoczęcie ich uważa za rzecz możliwą, przeto p. Grocholski czuje się zniewolonym proponować Kołu polskiemu, żeby **wniosek Suessa odrzuciło, a uchwaliło cło na surowiec w wysokości 2 złr. w złocie**. W tym duchu należałoby dać instrukcyę polskim członkom komisyi cłowej. Prezes Grocholski usilnie wzywa Koło, żeby wniosek jego z politycznych i ekonomicznych powodów przyjęło, i użyło tej drogi do wyjścia z przesilenia.

Wniosek ten poparło kilku członków Koła, między nimi **Jaworski** i **Abrahamowicz**. Zwłaszcza zaś pierwszy wyjaśniał polityczne następstwa przesilenia. Ostrzegał Polaków, żeby nie wywoływali przesilenia; jeżeli katastrofa nastąpi, wówczas Polacy mieć będą dość czasu do powzięcia postanowień — ale niech oni nie będą pierwsi, którzy przyczynią się do upadku gabinetu. Polacy nie mogą się niczego spodziewać od Niemców. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie jego zdaniem wynikłyby z przyjęcia wniosku **Suessa**. Taki był jeden prąd w Kole, prąd rządowy.

Druga grupa posłów pod wodzą posła **Hausnera** wystąpiła przeciw wnioskowi **Grocholskiego**. **Hausner** zajął całkowicie stanowisko wniosku Suessa, dowodził, że Koło ma obowiązek trwać przy tym wniosku, który najskuteczniej broni interesów Galicyi i wniósł, aby **Koło polskie utrzymało pierwotną swą uchwałę głosowania za wnioskiem Suessa i odrzuciło wniosek Grocholskiego**.

Jeszcze ostrzej podniósł poseł **Gniewosz** konieczność pozostania przy wniosku Suessa. Wyjaśniał on tłomaczenie, jakie prezes otrzymał od ministra skarbu co do oświadczenia rządu. Tłomaczenie to jest błędne. Jeżeli się czyta oświadczenie rządowe, przyznać się musi, że rząd niedwuznacznie bronił przyjęcia **bez zmiany** wszystkich projektów ugodowych i taryfy cłowej i że to oświadczenie nie odnosi się **wyłącznie** do wniosku Suessa, jak rząd teraz chce wmówić. Już po 24 godzinach minister skarbu odstąpił od swego oświadczenia i gdy poprzednie przeczył, jakoby rząd mógł wejść w nowe rokowania z Węgrami, obecnie o dzień później przyznaje możność nowych rokowań na podstawie taryfy 2 złr. Jeżeli przeto rząd gotów jest teraz do nowych rokowań, to dlaczegóż one nie mogą odnosić się do wniosku Suessa, który przez Koło polskie został przyjęty a interesom Galicyi zupełnie odpowiada? Zdaje się, że rząd tylko dla tego jest przeciw wnioskowi Suessa, iż pochodzi on z lewicy.

Poseł Alfons **Czaykowski** wskazywał na przykre położenie członków komisyi cłowej, którzy z początku trzymali się w rezerwie, a dopiero gdy Koło przyjęło wniosek Suessa, zaangażowali się dalej. Teraz byłoby im bardzo trudno od wniosku tego odstąpić.

Ci mowcy reprezentowali kierunek opozycyjny.

Trzeciemu prądowi dał wyraz poseł **Chrzanowski**. Poparty przez posła **Chamca**, wyłuszczał on, że polscy członkowie Koła powinni w komisyi głosować za wnioskiem **Suessa**, ale że **Koło powinno sobie zastrzedz swobodę zajęcia stanowiska w pełnej Izbie**. Jeżeli tymczasem Węgry przystaną na cło 2 złr. albo na inne odpowiednie podwyższenie cła, wówczas mogą Polacy w pełnej Izbie odstąpić od wniosku Suessa i zgodzić się na podwyższone cło. Ale przyjąć teraz wniosek **Grocholskiego** byłoby nieodpowiedniem. Nie wiemy nawet dokładnie, czy rząd rozpocznie rokowania z Węgrami, tem mniej czy te rokowania doprowadzą do celu i czy Węgry się zgodzą. Jeżeli nawet większość Izby poselskiej przyjmie wyższe cło, Izba panów je odrzuci, jeżeli rząd tak zechce. Wówczas sporna pozycya powróci do Izby poselskiej i będziemy w tem położeniu, że albo musimy przyjąć cyfrę rządową, albo też dla kilku centów cła wywołać przesilenie. Do tego nie będziemy skłonni, i wówczas ustąpimy. Wniosek **Grocholskiego** przeto nie daje rękojmi, że interesa kraju będą zastrzeżone.

Narady przerwano. Na następnem posiedzeniu przemawiać mają jeszcze między innymi Czartoryski i Czerkawski.

Mowa posła Madejskiego

w obronie wniosku o uznanie praw autonomicznych przy nominacyi rządowych członków zarządu zakładów zabezpieczenia dla robotników.

Do § 12 ustawy o zabezpieczeniu robotników, który stanowi, że trzecią część członków zarządu zakładów zabezpieczających zamianować ma minister spraw wewnętrznych, stawił poseł **Madejski** w poniedziałek wniosek, aby minister mógł mianować ich tylko według propozycyi Wydziałów krajowych. Oświadczyli się przeciw poprawce tej komisarz rządowy, radca ministeryalny **Steinbach** i poseł **Neuwirth** na tem samem jeszcze posiedzeniu, a poseł **Kopp** na posiedzeniu z d. 1 czerwca. Poseł **Madejski** zabrał tedy głos na temże posiedzeniu i odpowiedział co następuje (podług stenogramu):

Wywody przeciwników wniosku mojego nie przekonały mię, a stąd też nie pouczyły, iżbym nie miał słuszności. Trudno mi pojąć, dlaczegoby tylko rząd potrafił zamianować zdatnych ludzi do zarządzania funduszami na zabezpieczenie robotników. A ponieważ zapytano, dlaczego właśnie w tym wypadku żądamy, żeby Wydziały krajowe mogły korzystać z szczupłego prawa swego co do proponowania kandydatów, więc odpowiadam, że te zakłady zabezpieczenia i całe w ogóle zabezpieczenie robotników jest natury przeważnie autonomicznej, jak to już powiedziałem przy paragrafie trzecim: po drugie, przytaczam okoliczność, że warunek kwalifikacyi na członka zarządu na tem polega, żeby kandydat znał dobrze stosunki krajowe; pytam zaś: któż lepiej potrafi dobrać kandydatów takich w kraju, jeżeli nie Wydział krajowy?

Poseł Neuwirth zarzucił mi, żeśmy niczego podobnego dotychczas w żadnej analogicznej ustawie nie żądali. Ależ stąd, że czegoś w przeszłości zaniedbano, nie wynika jeszcze, iżbyśmy na przyszłość także żądać nie mieli. Zresztą, powiedziałem już, że właśnie ustawa o zabezpieczeniu robotników z natury rzeczy bardzo się nadaje do takiego żądania.

Poseł Kopp uczynił aluzyę o waśniach narodowych i powiedział, że wnioskami takimi rzucamy do Izby jabłka niezgody i zatruwamy ustawę. Nie myślałem o narodowości, stawiając wnioski moje; ale że poseł Kopp w nich tego się dopatruje, to właśnie dowodzi, że on rzuca jabłka niezgody i wciągając narodowość do dyskusyi, pracuje w duchu zatruwającym ustawę.

Poważany przezemnie wysoko pan komisarz rządowy powiedział, że wniosek mój do § 12-go jest niewykonalny, bo w każdym zakładzie zabezpieczenia ma być po trzech członków zarządu mianowanych przez ministra, a gdy jeden zakład obejmować może cztery pomniejsze kraje, więc też rząd musiałby zażądać propozycyi kandydatów od czterech Wydziałów krajowych. Na to zdaje mi się, sposób łatwy: mianować czterech a nie trzech członków. Argument, że rząd musiałby koniecznie obrazić jeden z czterech Wydziałów krajowych, przypomina mi pewien fakt z pierwszych czasów konstytucyjnych w Austryi. Zaprowadzano na Węgrzech księgi gruntowe; ludność tej okolicy była mięszana, w części węgierska, w części słowacka; obie strony żądały, aby księgi założone były w ich języku; minister sprawiedliwości zadekretował, żeby założone były w języku niemieckim; a gdyby w ciele ustawodawczem zainterpelowano, odpowiedział: wypadło mi wymierzyć obu stronom równe prawo, gdybym był zadekretował język węgierski, byłbym naruszył prawo Słowaków i na odwrót; a ponieważ nie chciałem naruszać prawa ani Węgrów ani Słowaków, więc zadekretowałem język niemiecki i w ten sposób wymierzyłem obu stronom równe prawo. Otóż, panowie, jeżeli się w wykluczeniu prawa widzi treść prawa, w takim razie nie ma co mówić. Ja atoli tego nie akceptuję i powiadam: Wydziały krajowe mają prawo i dlatego trzeba nie odsądzać ich od wykonywania tego prawa.

Jakkolwiek bardzo mi przykro, że muszę powrócić do wczorajszego wystąpienia posła Neuwirtha, jednak wymaga tego godność klubu parlamentarnego (!!) którego członkiem być mam zaszczyt, jako też godność moja własna. Poseł Neuwirth ośmielił się wczoraj powiedzieć, że dziwi go to, iż rząd nie protestuje przeciw wnioskom o takie ograniczenie swojej władzy wykonawczej, i że przeto zaczyna się już *luogo di trafico* (targ Koła z rządem o cenę głosów; aluzya do sprawy naftowej, jakoby Koło poświęcić ją chciało za przychylność rządu w sprawie poprawek do ustawy o zabezpieczeniu robotników; aluzya wręcz głupia, bo rząd sprzeciwia się dwu wnioskom, a zgodził się tylko na jeden. *Red.*) Ulotne słówko: *luogo di trafico* znalazło przystęp do parlamentu jedynie wskutek niewypowiedzianej pobłażliwości poważanego przez nas wszystkich prezesa Izby. Nad faktem tym głęboko ubolewać musiał każdy spokojnie i moralnie myślący

---

BURZA.

OBRAZEK

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Naprzeciw kiosku był duży balkon, z którego prowadziły drzwi szklanne do obszernego pokoju. Pokój miał złocone tapety i meble żółtym aksamitem obite. Na ścianach wisiały duże zwierciadła, posadzka była zasłaną dywanem. W kącie stał fortepian palisandrowy z otwartą klawiaturą. Na stolikach leżały rozmaite albumy, a na środkowym stał odlew spiżowy, wyobrażający amazonkę.

Na małych kanapkach siedziało kilka strojnych pań z wachlarzami w rękach i rozmawiały z mężczyznami w czarnych frakach. Przy ścianach paliły się lampy kryształowe.

Kuźma widział to wszystko i nie posiadał się z radości.

Deszcz nie lał na niego, wicher nie trącał go. Jedną tylko chmurkę widział nad sobą.

— Czemuż to człowiek, — myślał sobie — nie ma dla siebie takiego rajskiego schronienia, gdy burza na świecie szaleje? Jak tam miło i cicho, jak rozkosznie i błogo, podczas, gdy ja muszę walczyć z burzą, z deszczem i wichrem?

Gdy tak Kuźma medytował, wstała jedna z dam z aksamitnej kanapy i zbliżyła się do okna, w którem siedziała druga już nieco starsza. Pierwsza była młoda i piękna.

Owalną twarz otaczały czarne karbowane włosy, spadające z luźnego węzła jak kaskada na białe ramiona. Sarnie oczy przykryte były długą rzęsą, a nad niemi wyginały się w podłużne łuki czarne brwi, jakby z aksamitu wykrojone. Głęboko wycięta suknia trzymała się tylko wązkim paskiem na okrągłych ramionach. Na świetlanych punktach połyskiwała barwą złota, a cienie miała brunatne.

Towarzyszka miała suknię ciemno-szafirową, a fryzurę a la Kleopatra.

— Dziś wyglądasz pani rzeczywiście jak najpiękniejszy hyacent — ozwała się do młodej sąsiadki, — już to nigdy nie zapominasz jak się nazywasz.

Pani Hyacynta uśmiechnęła się.

— Jeżeli na zewnątrz mamy okazywać, co nasze imię oznacza, — odpowiedziała z lekkim kaprysem, — nie wiem, cobym robić musiała, gdybym się nazywała Felicya!

— Nie rozumiem pani.

— Felicya, znaczy szczęśliwa, — a ja...

— Jesteś pani nieszczęśliwa?

— Nie powiem tego. Nieszczęśliwą nie jestem, ale... nudzę się.

— Masz pani tak prześliczną willę... masz brylanty, jakich wszystkie ci zazdroszczą... masz męża, który stara się zabawić cię różnemi sposobami i na nic nie szczędzi pieniędzy... czyż można w takim razie nudzić się?...

— Może właśnie dla tego, że wszystko mam, czego zapragnę, może dla tego — nudzę się.

Sąsiadka spojrzała z uwagą na młodą damę.

— Przecież i w takim razie, — ozwała się z uśmiechem, — można sobie wynaleźć lub stworzyć pewne zajęcia, które na przemianę przynoszą nam uciechy i obawy, śmiech i łzy, a często nawet niezwykłe szczęście lub boleść niczem nie ukojoną!

Pani Hyacynta zsunęła się niedbale z aksamitnej kanapki, a z pod koronek i falban sukni, wychyliły się dwa małe buciki safianowe złotawego koloru.

— Może to wszystko dobre, — rzekła z kaprysikiem na ustach, — „*tout change, et tout passe*".

— W rozkwicie życia tak pani mówisz?

— Zależy to od tego, czem się karmimy.

Nastąpiła pauza.

Jedna z pań, w sukni o mięszanych kolorach, czerwone z białem, siadła do fortepianu. Przy niej stanął młody mężczyzna z czarnym zarostem.

— Prosimy o piosnkę: „Druga miłość" — ozwały się różne głosy.

Biało-czerwona dama wzięła kilka akordów, a mężczyzna zaczął piosnkę pięknym barytonem.

Pani Hyacynta słuchała z uwagą. Jej szkliste oczy patrzyły na śpiewaka, ale na ustach nieco wyrzuconych igrał uśmiech ironiczny.

— Tak teraz w modzie jest ta piosenka, — rzekła z uśmiechem do sąsiadki, tak ją często w salonach słyszę i o niczem innem nie mówią, jak o tej „drugiej miłości"!

— Zapewne ten temat na czasie.

— Chciałabym już usłyszeć coś o „trzeciej"!

— Gdzie jest „druga", tam następuje niezawodnie trzecia, czwarta i piąta!

— Pani mnie przestraszasz, *l'embaras des richesses!*

— Jest to jedyna niedola każdego bogactwa, każdej pięknej kobiety!

Lekki kaprysik zarysował się na pięknych ustach pani Hyacynty. Spojrzała do zwierciadła wiszącego na ścianie przeciwległej.

Weneckie szkło odbijało uroczo całą jej postać i pozę malowniczą.

— Czyż w takim razie nie byłoby lepiej być brzydką? — rzekła po chwili do sąsiadki.

— W tych słowach czuć już pewną skargę. — odpowiedziała ze śmiechem sąsiadka, — widzę już pierwsze oznaki niedoli.

Pani Hyacynta zasłoniła twarz wachlarzem i ziewnęła.

— Obyś pani była dobrym prorokiem, — odpowiedziała żartobliwie, — ale na to nie zanosi się. Nic nie ma straszniejszego nad jednostajność! Dziś, jutro i pojutrze... ci sami ludzie, te same meble w salonach, te same słowa i frazesy, stereotypowe komplementa i konwencyonalne zachwyty... szczęście, że suknie nasze muszą się z każdym dniem zmieniać. Gdyby nie to, jednostajność taka mogłaby nas zabić!

Pani Hyacynta podniosła teraz oczy do góry i milczała czas niejaki.

— Czy pani gonisz jakie wspomnienia, — zapytała sąsiadka, — czy chcesz odgadnąć to, co przyszłość w sobie kryje?

— Ani jedno, ani drugie. Myślałam o tem, gdyby ta burza, która za oknem szaleje, przebiła nagle dach i sufit i strumień wody runęła do salonu! Coby to było w takim razie, coby robił pan Karol ze swoją grzywką, a pułkownik ze swoją peruką? Jakie spustoszenia odbiłyby się na naszych twarzach i jak ugrupowalibyśmy się wszyscy wśród przestrachu? Mówią, że wtedy zdradzają się prawdziwe sympatye i antypatye. Gdy raz podczas przedstawienia menażeryi lew wyszedł z klatki, pewien małżonek trącił na niego... swoją żonę!

— A któż ją uratował?

— Przyjaciel męża.

Zaśmiały się obydwie serdecznie, chociaż w tej chwili sympatyczny baryton śpiewał z „Żydówki" jakąś pieśń arcy-dramatyczną.

Zgromadzenie nagrodziło śpiewaka wesołym oklaskiem, chociaż treść pieśni składała się z krwi, tortur i ognia!

— Powiedz mi pani, — rzekła pani Hyacynta, — dla czego rzeczy tragiczne pobudzają nas tylko do oklasków, a nie do łez i spazmów? Nieraz w teatrze zastanawiałam się nad tem. Pierś pęka bohaterce, serce kraje się z boleści, rozpacz wykrzywia usta i oczy na wierzch wysadza, muskuły drgają konwulsyjnie... a publiczność zamiast z nią razem cierpieć i konać... oklaskuje ją!

— Przyklaskuje sztuce!

— Gdzież są rzeczywiste uczucia?

— Tych się nie okazuje.

— Tylko na deskach teatralnych? W takim razie pojmuję Nerona, który zapragnął być — aktorem. Korona cezarów nie wystarczała mu.

— Zazdrościsz pani artystkom laurów?

— Nie zazdroszczę, ale chciałabym przechodzić tę fazę uczuć, jakie aktorka przechodzi na scenie i do nich publicznie się przyznać.

— Teraz wierzę, że się pani nudzisz.

Otworzyły się drzwi boczne, a do salonu wszedł młody mężczyzna o blond włosach, słusznego wzrostu.

Starsza dama spojrzała z ukosa na swoją sąsiadkę, która w tej chwili wstała i z wdziękiem przeszła wzdłuż cały salon.

* * *

Młody mężczyzna przemówił kilka słów na prawo i na lewo, spalił kilka fajerwerków dowcipu i zbliżył się do pani domu.

— Jakże tam szczęści się memu mężowi? — zapytała pani Hyacynta.

— Nie szczególnie, — odpowiedział zapytany, — fortuna mu dzisiaj nie sprzyja.

— *Comme toujours!* Mógłby wybrać sobie grę na innym instrumencie, jeżeli zielony stolik go prześladuje. Czy to prawda, że pan Andrzej uczy się grać na „okarynie?"

— Słyszałem o tem.

— A pan zarzuciłeś już cytrę.

— Przeciwnie, robię na niej szalone postępy. Gram nawet serenadę z „Fausta".

— Ach! to wybornie. Zabawisz nas grą swoją.

— Nie ma cytry pod ręką.

— Jak możesz pan być tak niedomyślnym. Od dwóch dni leży w moim buduarze i czeka na tystę.

— Ach pani!

— Panie...

(C. d. n.)

polityk. (*Brawo! z prawicy*). Dla tego przyjemnie to było, że od początku nowej sesyi zdawało się, iż zaniechano już na zawsze tego sposobu walki. Nagle poseł Neuwirth ośmiela się używać tej broni na nowo. Uważam to za rzecz niżej godności mojej wykazywać bezpodstawność takiej insynuacyi. Pytam tylko, zkąd ów wymieniony przezemnie poseł ma prawo miotać takie podejrzenia, i odpieram je z oburzeniem. (*Brawo! z prawicy*). Są pewne zasady, które wypływają z moralnego poczucia narodów cywilizowanych i są warunkiem wspólnego ich z sobą pożycia. Do nich należy reguła, że nikt nie ma prawa podawać pobudki czynności drugich ludzi w podejrzenie. (*Brawo! z prawicy*). Zawsze przypuszcza się dobrą wiarę, dopóki się nie ma dowodów innych. Ani mi się śni żądać od posła Neuwirtha, żeby głosował za moim wnioskiem, ani nawet żeby go nie zwalczał. Szanuję zapatrywania przeciwnika, nie podejrzywam jego pobudek, nie badam sumienia jego. Ale żądać mi wolno i żądać muszę, żeby moje czynności tu w Wys. Izbie tak samo oceniano. (*Brawo! z prawicy*).

Mniemam przeto, że Wys. Izba przyzna mi słuszność, gdy oświadczę, że raz na zawsze wypraszam sobie zarówno od owego wymienionego posła, jak od każdego innego, aby mi nie występował w sposób tak obrażający moją czynność w życiu publicznem. Wypraszam to sobie jak najuprzejmiej, ale zarazem też jak najstanowczej. (*Huczne brawo! z prawicy*).

Z Rady państwa.

Wiedeń, 2 czerwca.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby pp. Wrabetz, hr. Coronini, Exner i towarzysze przedłożyli wniosek, żądający zmiany ustawy z d. 27 grudnia 1880 o zastosowaniu ustawy o podatku zarobkowym i dochodowym do towarzystw zarobkowych i gospodarskich, oraz do kas zaliczkowych. Zmiana projektowana odnosi się do tego, aby też ustawa była zastosowaną: a) do gospodarskich towarzystw produktywnych, które zajmują się wyłącznie sprzedażą produktów z gospodarstw własnych członków lub przerabianiem i sprzedażą różnych produktów gospodarczych tychże członków; b) do rzemieślniczych towarzystw zarobkowych — oraz aby § 5 wspomnianej ustawy zmienić o tyle, aby podatek dochodowy wynosił tylko połowę od sta, gdyby uzyskany czysty zysk nie przenosił 300 złr.

Po przystąpieniu do porządku dziennego na wniosek p. Jaworskiego przydzielono wniosek rządowy o traktacie z Niemcami co do ubo- [illegible] — projekt do ustawy, uchwalony w Izbie panów co do ordynacyi ks. Dietrichsteinów — komisyi sądowej.

P. Hellsberg w imieniu swego stronnictwa oświadczył się przeciw temu, a tem samem i przeciw zezwoleniu na tworzenie nowych ordynacyi, bo zmożenie się takich kompleksów ziemskich może doprowadzić do stanu, który w innych państwach stał się już powodem groźnych przesileń ekonomicznych i społecznych. Za wnioskiem p. Jaworskiego głosowało 122 posłów, przeciw 97.

Następnie przystąpiono do dalszego toku rozprawy szczegółowej nad § 15 i 16 projektu o zabezpieczeniu robotników. Sprawozdawca większości komisyi ks. Liechtenstein, broniąc tych paragrafów w brzmieniu komisyjnem, krytykuje wywody przeciwników; wreszcie odrzucono wszelkie poprawki, a przyjęto paragrafy według brzmienia, ułożonego przez większość komisyi.

Paragraf 17, według którego przedsiębiorcy mają płacić 90%, a robotnicy 10%, wywołał również żywą dyskusyę, gdyż byli posłowie, którzy w myśl wniosku mniejszości, oświadczyli się za tem, aby robotnicy nie się nie przyczyniali do funduszu ubezpieczeń. Za wnioskiem komisyi oświadczył się i komisarz rządowy. Po przemówieniu obu referentów, przy głosowaniu imiennem odrzucono wniosek mniejszości 133 głosami przeciw 122, a wniosek większości przyjęto.

Paragrafy 18, 19, 20 i 21 przyjęto bez rozpraw, następne aż do końca po części z małemi zmianami; wreszcie uchwalono tytuł i wstęp do ustawy.

Po załatwieniu innych spraw drobniejszych zamknięto posiedzenie. Przyszłe naznaczono na sobotę.

Na porządku dziennym między innemi: trzecie czytanie projektu o zabezpieczeniu robotników; sprawozdanie komisyi ekonomicznej o soli dla bydła; sprawozdanie komisyi budżetowej o dodatkach służbowych dla suplentów w szkołach średnich; sprawozdanie komisyi kolejowej o tańszem przewożeniu robotników; wreszcie sprawozdanie komisyi karnej o fałszowaniu żywności.

Podczas posiedzenia mało było posłów w Izbie, bo przywódcy ze swymi bliższymi przyjaciołmi odbywali narady na posiedzeniu konferencyi, jaką podczas sesyi mieli z ministrami w sprawie cła od nafty.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 czerwca

Węgierski prezydent ministrów Tisza bawił w Wiedniu dla dwóch spraw. Szło mu naprzód o to, żeby złożyć oświadczenia, mogące zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie wywarły w sferach najwyższych zajścia w Peszcie z powodu demonstracyi generała Janszky'ego i znany artykuł *Pester Lloyda* przeciw arcyks. Albrechtowi. Oba te fakty były bardzo źle przyjęte w sferach dworskich i wojskowych — Tisza wziął sobie za zadanie wrażenie to złagodzić. Drugą sprawą, dla której Tisza przybył do Wiednia, jest oczywiście sprawa naftowa. Odbywał też liczne konferencye z Taaffem i Dunajewskim, i był wraz z nimi na dłuższej audyencyi u cesarza. O stanowisku zajętem przez Tiszę w sprawie naftowej telegrafują do *Politik*, że węgierski prezydent ministrów nie przyrzekł nic w tej chwili dać obowiązujących przyrzeczeń, ponieważ musi wprzódy wysłuchać zdania swych węgierskich kolegów, a zresztą, jak oświadczył, musi mieć wprzódy pewność, jakie wnioski mają w austryackiej Izbie poselskiej zapewnioną większość. W każdym razie stanowisko rządu węgierskiego nie zdaje się być zupełnie odpornem.

Na konsekracyę arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Dindera udała się do Wrocławia deputacya polska, złożona z obywateli ziemskich, mieszczan i włościan. Składała się ona: z patrona Kółek włościańskich p. M. Jackowskiego, Kazim. Chłapowskiego, Stef. hr. Żółtowskiego, Józefa Zeylanda, Hektora hr. Kwileckiego i gospodarzy Jakóba i Marcina Karalusów. Z duchowieństwa polskiego byli obecni biskup Cybichowski, kanonik Korytkowski, prałat Likowski, kanonik Maryański, ks. Kantecki, dziekan Bukowiecki. W odpowiedzi na przemówienie p. Kaz. Chłapowskiego (po polsku) ks. arcybiskup również w polskiej mowie prosił o wyrozumiałość i cierpliwość, dopóki nie pozna dokładniej stosunków polskich i dopóki w polskim języku poprawniej niż obecnie nie będzie się mógł odzywać.

Z powodu wniosku uczynionego przez p. Kropatseka w sejmie pruskim w sprawie uregulowania pensyj nauczycieli szkół, z funduszów gminnych i prywatnych utrzymywanych, poseł Kazimierz Kantak gorzko uskarżał się na germanizacyę. — Wolno-zachowawca Tiedemann odpowiedział, iż walka kulturna, jako główna przyczyna rozgoryczenia została usunięta, czemu żywo zaprzeczono w centrum. „Nie jesteście panowie tego zdania — rzekł Tiedemann — jest-to charakterystyczną oznaką i wskazówką dla nas na przyszłość.“ Windthorst oświadczył, iż nie widzi końca walki kulturnej. Rząd przyobiecał papieżowi dalszą rewizyę ustaw majowych. Dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy o ukończeniu walki kulturnej. Ustawa ekspropriacyjna budzi obawę, iż rząd pragnie Polaków wytępić. Takie środki muszą antagonizm między Polakami i Niemcami rozniecić do najwyższego stopnia.

Utrzymują się pogłoski o mającem nastąpić spotkaniu cesarza Wilhelma z carem. Ma być to zjazd dwóch tylko cesarzów na podobieństwo zjazdu w Gdańsku. Odpowiedzią na odwiedziny gdańskie było spotkanie w Skierniewicach. Zjazd w Królewcu ma być nową odpowiedzią na wizytę w Skierniewicach.

Większość komisyi dla podatku od okowity uchwaliła zalecić parlamentowi niemieckiemu przyjęcie podatku konsumcyjnego w ilości 25 fenigów od litra 100 prc. okowity (za miast żądanego przez rząd 80 prc.) bez urządzenia atoli składów rządowych i przymusowego stowarzyszenia wszystkich właścicieli gorzelni. Odrzuciła natomiast reformę podatku od zacieru według bawarskiego wzoru, skutkiem czego przepisy projektu rządowego pozostaną w swej mocy. Jednocześnie komisya przyjęła wniosek Rickerta, żądający od rządu wyjaśnień co do zachodzącej potrzeby powiększenia wydatków na armię.

Z Kiel telegrafują do *Vossische Ztg*, iż dnia 31 maja wieczorem przybył Giers do Friedrichsruhe. Jednocześnie donosi *Berliner Tageblatt*, iż wyjazd Giersa za granicę został odroczony.

Ustawa o pospolitem ruszeniu w monarchii austro-węgierskiej nie daje spokoju prasie rosyjskiej. „Jeśli dwulicowe Austro-Węgry — piszą *St. Pet. Wiedom.* — starają się usilnie, aby cele i motywa reformy wojskowej pozostały w tajemnicy, jeśli prasa austryacka oburzała się na nas za wyrażenie przekonania, że rzeczona reforma ma na celu obronę państwa i wcale nie może być uważaną za sprawę wewnętrzną, nie ulegającą roztrząsaniu sąsiadów, jeżeli powtarzamy, dwulicowe Austro-Węgry domagają się, aby o tej reformie zachowywano zupełne milczenie, to jednolicowe Węgry nie czują potrzeby krępowania się tymi względami. Minister obrony krajowej Feyerwary pozwolił sobie uczynić kilka uwag o pospolitem ruszeniu, które wyraźnie wskazują, że powiększenie armii austro-węgierskiej o 400.000 bagnetów zostało przedsięwziętem w przewidywaniu ewentualnej wojny z Rosyą — i to wojny zaczepnej. Przewidują, że wojska austro-węgierskie wtargnąwszy na nasze terytoryum, z powodu nierozwiniętej sieci naszych dróg żelaznych, oraz trudności w zaopatrzeniu armii kosztem nieprzyjaciela, będą zmuszone utrzymywać znaczną służbę obozową. — Oprócz tego wypadnie obsadzać garnizonami nasze fortece, mające uledz zwycięskiej armii austro-węgierskiej. Otóż taką podwójną służbę ma pełnić pospolite ruszenie i dać armii czynnej możność swobodnego działania. Przynajmniej otwarcie! — kończą *Pet. Wiedomosti*.

W Rumelii Wschodniej według *Pol. Corr.* wybrano do sobrania 61 posłów ze stronnictwa, życzliwego obecnemu rządowi, 22 z opozycyi, 4 niepewnych i 1 Greka. Wybory sześciu posłów z opozycyi będą prawdopodobnie unieważnione z powodu wielkich nieprawidłowości. W kraju panuje spokój. Zwycięstwo obecnego kierunku rządowego pod przewodnictwem Karawelowa jest więc zupełne. Niezmordowane usiłowania zwolenników Rosyi pod kierunkiem Cankowa nie doprowadziły do skutku przez nich pożądanego; sprzysiężenie się na księcia i na Karawelowa, wcześnie odkryte, przysporzyło im zwolenników.

Oświadczenie Trikupisa w Izbie poselskiej, że rozbrojenie odbywa się zupełnie niezależnie od zachowania się mocarstw, wywarło wpływ niemiły na te mocarstwa. Dano więc prezydentowi ministrów do zrozumienia, aby o postanowieniu rozbrojenia i o wydanych w tej mierze rozporządzeniach uwiadomił mocarstwa. Trikupis uczynił to, jednak w formie protestu przeciw blokadzie.

Komisya banicyjna Izby francuskiej po długich rozprawach i po potrójnem głosowaniu uchwaliła 6 głosami przeciw 5, że wydalanie książąt ma być obowiązkowe i powszechne i ma być orzeczone osobną ustawą. — Rada ministrów ułożyła projekt, według którego tylko pretendenci do korony w linii prostej, a więc hr. Paryża i ks. Hieronim mieliby być wydaleni na mocy uchwały Izby; innym książętom zaś miałoby ministerstwo pozwalać pobytu lub odmawiać według uznania. — Uchwała komisyi, nie odróżniająca pretendentów bezpośrednich od dalszych i orzekająca wydalenie wszystkich bez wyjątku i obowiązkowo, jest zatem niejako wotum nieufności dla gabinetu Freycineta. Na relacyę o powyższej uchwale oświadczył on, iż się do niczego nie zobowiązuje. Jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu komisyi owa uchwała nie ulegnie zmianie, albo jeżeli gabinet nie przychyli się do niej, wówczas los gabinetu będzie zakwestyonowany.

Rezultat wyborów we Włoszech już prawie zupełnie znany. Izba poselska składa się z 508 członków; wyborów ważnych dokonano 503, z tych wyszło 294 posłów ze stronnictwa obecnego gabinetu; — prezydent ministrów Depretis ma zatem dostateczną większość, zwłaszcza jeżeli się do niej przyłączy grupa tak zwana dyssendentów z prawicy, w liczbie 30. Zwolennicy opozycyi pod kierunkiem znanej pentarchii mają 137 głosów, radykaliści 42. Pentarchiści dążą do tego, aby swego przewódcę Cairolego postawić na kandydata do prezydyum Izby.

Gabinet hiszpański uznał za nagłą potrzebę zreorganizować i powiększyć flotę wojenną. W tym celu przedłożył kortezom plan, według którego w ciągu czterech lat ma być zbudowany jeden pancernik, 12 krzyżowców pierwszej klasy i 13 drugiej, 150 łodzi torpedowych i 93 innych łodzi. Koszta preliminowane na 225 mil. frank.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z d. 2 czerwca.

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Przed rozpoczęciem porządku dziennego sekretarz odczytał wiele pism, wniesionych do Rady i do prezydyum, między tymi ważniejsze: pismo r. m. Eks. Kopfa, w którem tenże rezygnuje z godności radcy z powodu podeszłego wieku; podziękowanie, wystosowane przez reprezentacyę miasta Stryja Radzie miasta Krakowa na ręce prezydenta, za hojną szczodrobliwość w uchwaleniu kwoty 1500 złr. dla pogorzelców; prośba panów Żołdaniego i Świerzyńskiego, urzędników budownictwa miejskiego o pozwolenie im prywatnej praktyki w zawodzie, która w niczem sprzeczać się nie będzie z charakterem i czynnościami ich urzędu; pismo od reprezentacyi Lipska, wyjaśniające sprawę pomnika Poniatowskiego, stojącego tamże; — pisma te odesłano do właściwych sekcyj.

R. m. Bochenek zapytał prezydenta, co się dzieje z pokąsanymi przez psy wściekłe w mieście naszem ludźmi, na co prezydent odpowiedział, iż niektórych opatrzono na miejscu, dwoje dzieci zaś ojciec tychże zawiózł do Paryża.

R. m. Romanowicz zainterpelował prezydenta w sprawie bardzo znacznego, jak mówią pogłoski, pomnożenia liczby koncesyi na szynki, co byłoby przeciwnem odnośnym uchwałom Rady. Prezydent zapewnił, że Sekcya i magistrat są dość powściągliwe w udzielaniu koncesyi — a przyrzekł na następnem posiedzeniu udzielić szczegółowych wyjaśnień.

R. m. Jordan wniósł do prezydenta pismo z wnioskiem o wysłanie weterynarza miejskiego p. Walentowicza do zakładu Pasteur'a w Paryżu, kosztem 500 złr., celem przyswojenia sobie tejże metody i zastosowania jej w mieście naszem dla bezpieczeństwa mieszkańców jego. Po uznaniu sprawy tej przez Radę za naglącą, wnioskodawca dodaje kilka słów na poparcie swego wniosku, w których powołując się na świeżo zaszłe u nas nieszczęśliwe wypadki pokąsania ludzi przez psy wściekłe, tudzież na szeroko rozsławiony aczkolwiek nie uznany jeszcze stanowczo wynalazek paryskiego uczonego, wreszcie na ponawiające się ciągle przykłady wysyłania przez miasta lub instytucye doktorów dla zapoznania się z ową metodą, dotąd z rezultatów dodatnich znaną, wyraża życzenie, aby i Kraków nie ociągając się, krok obiecujący dla dobra swych mieszkańców uczynił. Osoba p. Walentowicza, posiadającego fachowe wykształcenie jako weterynarza i doktora medycyny, oraz skromny dość w tak ważnej sprawie wydatek 500 złr. przemawiają, zdaniem mowcy, za przyjęciem wniosku.

R. m. Domański radzi odłożyć decyzyę a wniosek odesłać do komisyi sanitarnej celem rozważenia go, podając za powód, że obecność p. Walentowicza jako jedynego weterynarza miejskiego na miejscu jest potrzebną, oraz że o metodzie Pasteurowskiej nauka jeszcze nie wyrzekła stanowczego sądu. Podobnegoż zdania jest i radca m. dr. Kohn, z którego dwukrotnemi wywodami przeciwko wysłaniu p. Walentowicza dla zastosowywania później u nas przyswojonej sobie przez tegoż metody leczenia, a chyba tylko w celach naukowych — jak również z powtórną przemową radcy m. Domańskiego, który za konsekwencyę projektowanej podróży weterynarza uważa nader kosztowne a więc niemożliwe utworzenie specyalnego zakładu leczenia, a także z r. m. dr. Warszauerem polemizuje r. m. Jakubowski i sam wnioskodawca.

Przy głosowaniu wniosek dra Jordana większością przechodzi.

Z wnioskiem naglącym sprzedaży lamp naftowych, używanych do oświetlenia przedmieść, zgłaszającym się o to interesantom, a zastąpienia dawnych lamp temi, które obecnie oświetlają śródmieście a usunięte zostaną po zupełnem przywróceniu oświetlenia gazowego — występuje wiceprezydent Friedlein. Zmiana ta lamp połączona będzie z podwójnym wydatkiem na naftę do oświetlania, ale natomiast przedmieścia do czasu zaprowadzenia na nich gazu otrzymają lepsze światło, co im się należy ze względu na te ciężary, jakie na równi z mieszkańcami śródmieścia ponoszą. Wniosek ten Rada przyjmuje. Uchwala również i następny, referowany przez sprawozdawcę sekcyi ekonomicznej r. m. Matusińskiego, w sprawie odstąpienia gruntów pp. Maurycemu i Maryi Straszewskim przy ulicy Straszewskiego obok Plant pod Zamkiem — poczem na tym pierwszym punkcie obszernego porządku dziennego prezydent zamknął obrady z powodu braku kompletu.

Kronika.

Kraków, 4 czerwca

Przepowiednie pogody. Dla dogodności czytelników, zwłaszcza też gospodarzy wiejskich, rozpoczynamy z dniem dzisiejszym ogłaszanie w telegramach *N. Reformy* prognozy pogody, według telegraficznych sprawozdań, wysyłanych z Wiednia około 2 godziny po południu przez centralny Zakład meteorologiczny. O znaczeniu i wartości takich prognoz niebawem pomówimy.

Przyjazd gości lwowskich do Krakowa, zapowiedziany na 13 b. m. w Święta Zielone, podług wiadomości ze Lwowa otrzymanych, zapowiada się świetnie. Przybyć mają członkowie Stowarzyszeń: Gremium kupców chrześcijańskich, „Sokoły“, członkowie lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego i wielu innych obywateli lwowskich. W Krakowie zawiązał się komitet, z kilkudziesięciu obywateli złożony, którego zadaniem jest przyjęcie i uprzyjemnienie pobytu miłym gościom lwowskim w prastarym a nawet dla obcych zawsze gościnnym Krakowie.

Komitet podzielił się na trzy komisye: programową, kwaterunkową i wycieczkową, gdyż wycieczka w urocze okolice miasta, musi znaleść miejsce w programie.

Komisyi kwaterunkowej zadaniem jest wynalezienie pomieszkań dla przybyć mających gości. Obywatele, którzy tak chętnie i w takiej liczbie zgłosili się z chęcią bezpłatnego pomieszczenia Czechów, kiedy ci przed paru laty przyjazd swój zapowiedzieli, niezawodnie i teraz ofiarują kącik w swym domu dla braci rodzonych i naturalnie nie wymagających, lwowian. — Zgłoszenia przesyłać należy do sekretarza komisyi kwaterunkowej pana Wł. Grabowskiego (biuro ogłoszeń) na ulicy Wiślnej.

Program ogłosimy, jak tylko co do wszystkich jego punktów zapadnie uchwała.

Grobowiec Wł. L. Anczyca w kościołku św. Salwatora na Zwierzyńcu, tj. tablica pamiątkowa, o której wmurowaniu w właściwym czasie donosiliśmy, zostanie uroczyście poświęconą dnia 12 bm. w sobotę, o godzinie 11 przed południem.

Komitet zawiązany z inicyatywy p. Walerego Rzewuskiego radcy miejskiego, a złożony z kolegów, przyjaciół, oraz przedstawicieli tych instytucyi, do których zmarły pisarz należał, obradował w ubiegłą środę w jednej z sal *Collegium minus*, nad ułożeniem programu uroczystości poświęcenia. Przewodniczącym w komitecie wybrany został p. Juliusz Kossak, jego zastępcą p. Michał Bałucki, sekretarzem dr. Dadlez, sekretarz Tow. Oświaty ludowej. Uchwalony program uroczystości obejmuje: pochód od punktu zbornego przy kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, do kościoła św. Salwatora, gdzie nabożeństwo odprawi proboszcz miejscowy ks. kanonik Oprzędek, wygłosi mowę ks. Załęski T. J., poświęci i odda tablicę zarządowi kościoła ks. kanonik Pelczar, prezes Towarzystwa Oświaty ludowej. Uczestnicy uroczystości otrzymają na pamiątkę broszurkę z krótkim życiorysem śp. Anczyca.

Wieczorem tegoż dnia daną będzie w teatrze krakowskim „Halka“ Moniuszki, na zakończenie widowiska zaś obraz z żywych osób, ułożony przez p. Juliusza Kossaka z głównych postaci sztuk ludowych śp. Anczyca. Na żądanie komitetu urządzającego uroczystość, p. Sachorowski reżyser operetki lwowskiej, zgodził się imieniem dyrekcyi teatru skarbkowskiego, na odstąpienie części dochodu z widowiska do dyspozycyi komitetu, który postanowił zebraną kwotę uważać za zawiązek funduszu imienia Wł. L. Anczyca, na premiowanie najlepszej sztuki ludowej. Życzliwość okazana dla myśli tej przez zarząd stołecznego teatru, znajdzie niezawodnie naśladowców i w innych teatrach polskich, dla których śp. Anczyc wielkie położył zasługi.

Bilety na to przedstawienie zamawiać można w księgarni Gebethnera i spółki w Krakowie. Pożądanemi są zgłoszenia jak najwcześniejsze.

Dr. Józef Wiczkowski, asystent przy katedrze chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, powołany został na posadę sekundaryusza, oraz chemika szpitala powszechnego we Lwowie. Opuszczającego Kraków żegnało w ubiegłą środę wspólną biesiadą w ogrodzie strzeleckim, liczne, bo do 50 osób dochodzące grono lekarzy, wśród których nie brakło profesorów i asystentów wydziału lekarskiego, oraz prymaryuszów i sekundaryuszów szpitala św. Łazarza, wraz z dyrektorem. Serdeczny nastrój zebrania, oraz toasty wnoszone przez starszych zasługami i kolegów lekarzy były najwymowniejszym dowodem, jak prawdziwą sympatyę zdołał sobie pozyskać dr. Wiczkowski, zacnością charakteru, wytrwałą pracą w zawodzie i usłużnością koleżeńską. Z przemówień godzi się zanotować gorące pożegnanie dra Gluzińskiego imieniem kolegów wypowiedziane, przemówienie profesora Korczyńskiego, który życzył odjeżdżającemu najszybszego objęcia katedry na założyć się mającym wydziale lekarskim we Lwowie i wreszcie toast dra Obalińskiego, wniesiony na cześć odjeżdżającego, jako przedstawiciela ruskiej inteligencyi, gdyż dr. W. jest Rusinem.

Z obowiązku dziennikarskiego zaznaczyć musimy, zdaniem naszem, bardzo pocieszający fakt, że o ile sądzić można z zewnętrznych objawów, życie koleżeńskie pp. lekarzy krakowskich szerokim zaczyna płynąć strumieniem. Niedościgniony zazwyczaj ideał „uznania wśród swoich“ w gronie lekarzy staje się nienadzwyczajnem zjawiskiem, a to godnem jest zanotowania i — szacunku.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie swe w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10½ przed południem. Porządek dzienny: 1. P. Miodoński: O metodzie syntaktycznego badania. 2. P. Tomaszewski: O wydawnictwie biblioteki matematyczno-przyrodniczej w Warszawie. 3. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wystosowała wczoraj do prezydenta miasta, jako przewodniczącego komitetu ratunkowego dla pogorzelców m. Stryja i Liska, pismo, w którem oświadcza, że „pragnąc zainaugurować otworzenie nowej sali obrad Towarzystwa aktem dobroczynności, powzięła uchwałę, mocą której sala ta wraz z ubikacyami przyległemi i odpowiedniem oświetleniem odstąpioną ma być komitetowi w celu urządzenia balu na korzyść pogorzelców.“ Korzystając z tak hojnej i szlachetnej ofiary, komitet postanowił nie odwlekać daty zamierzonego balu i obrał dzień 10 b. m., jako najodpowiedniejszy dla zapewnienia zabawie zupełnego powodzenie. Krótkość czasu wszelako nie zezwala na rozsyłania zaproszeń i bilety będzie można nabywać bezpośrednio bądź u gospodyń i gospodarzy balu, których lista jutro ogłoszoną zostanie, bądź w biurze Towarzystwa ubezpieczeń. Główną atrakcyę stanowić oczywiście będzie dla publiczności sam widok prześlicznie udekorowanej nowej sali, jakiej dotąd Kraków w murach swoich nie posiadał, oraz wspaniałego dziedzińca, który przy ogniu bengalskim będzie prawdziwie czarujący przedstawiać widok.

Marszałek dr. Zyblikiewicz wczoraj rano kuryerskim pociągiem odjechał z Krakowa do Lwowa.

Dr. Tytus Chałubiński bawi w naszem mieście w przejeździe z Warszawy na zwykłą swoją willegiaturę — do Zakopanego.

Książe Würtemberg, komenderujący korpusu lwowskiego, wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków do Lwowa.

Prof. dr. Józef Rosenblatt adwokat krajowy, przesyła nam następujące pismo. Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o zamieszczenie w dzienniku *N. Reforma* następującego ostrzeżenia:

Przed kilku dniami zgłosił się do mnie niejaki p. Michał Lewiński, a przedstawiając się, że jest adwokatem w Warszawie okazał mi listy polecające od adwokatów warszawskich, znanych mi z nazwiska, oświadczył, że z powodów politycznych musi na czas jakiś Warszawę opuścić i prosił o polecenie i wsparcie. Otóż dziś dowiaduję się, że listy polecające były sfałszowane, i że adwokat tego nazwiska w Warszawie znany nie jest. Uważam sobie tedy za obowiązek ostrzedz Kolegów w mieście i na prowincyi przed oszustem, któryby może starał się wyłudzić coś na podstawie powyższych poleceń.

Z teatru. Przekupkę z miejskiej hali nie brzydką i nie „grzyb“ uwielbiają nietylko na samym „targu ryb“, ale także w operetce Lecoqua, do słów bowiem tego kupletu zastosowała się we środę publiczność, spiesząc zobaczyć Angot, córkę straganiarzy, a rozweselona grą lwowskich gości, bawiła się doskonale, na ołtarzu lekkiej muzy składając nadmierną często ofiarę z oklasków; gradem sypały się one na p. Kasprowicz (Klaretta), pp. Myszkowskiego, Floryańskiego, a przedewszystkiem na p. Radwan (Lange). Śpiewaczka ta dwoma występami stwierdziła, iż łączy temperament sceniczny z muzykalnym, co obok pełni i ciągłości głosu sprawia, że występy jej, miłe dla ucha, zyskują i dla oka na żywości i urozmaiceniu, brakiem których grzeszyły jej poprzedniczki. W zasłużonej p. Skalskiej i zasługującej się p. Radwan posiada dziś zatem teatr lwowski siły, mogące opanować bardziej forsowne partye operetkowe. Dla p. Bocskaj, wybornej i ulubionej tu wykonawczyni ról w męskim kostyumie nie jest bynajmniej p. Radwan rywalką. — W mniejszych rolach pani Karge śpiewem, p. Koncewicz zaś grą zadowolnili nas w zupełności, czego nie możemy powiedzieć o nadto figlarnym, a trywialnym p. Krykiewiczu i zbyt cicho mówiącej p. Borodziej. P. Jarecki trzymał dzielnie na wodzy chóry i orkiestrę, a przytomnością swoją zapobiegł rozbiciu grożącemu w chórze aktu pierwszego, poprzedzającym piosnkę Klaretty o Lanvaudierze. Mise en scéne było staranne nawet w chórach, czego się w naszym teatrze nie spotyka. Ogólnie biorąc, przedstawienie „Angot“ wypadło bardzo dobrze, lepiej niż roku zeszłego — lepiej, niż wczorajsze przedstawienie „Boccacia“.

Groźna rywalizacya koncertu w ogrodzie krakowskim nie zaszkodziła wczoraj towarzystwu lwowskiemu. Teatr był pełny. P. Bocskaj, znana już jako tytułowa bohaterka „Boccacia“, humorem akcyi zastępowała niejednokrotne braki głosowe. Reszta personalu z p. Skalskim na czele, którego okolicznościowe kuplety cieszyły audytoryum, spisywała się i tym razem, łagodnie sądząc, w śpiewie i grze zadowalniająco. *O. O.*

Z parku krakowskiego. Około trzech tysięcy osób przybyło wczoraj do parku na zapowiedziany koncert chóru akademickiego. Grzmoty oklasków dalekiem echem rozlegały się po ogrodzie za każdym z wykonanych ustępów, znaczna część numerów odznaczoną została przez słuchaczów wezwaniem o powtórzenie. Powodzenia tego, któremu najpiękniejsza przyświecała pogoda, wiele było powodów a najważniejszy z nich — to sympatya jaką zdobył u ogółu chór młodzieży zamiłowaniem, wytrwałością i chętnem poparciem dzieł filantropijnych. Prawdą jest również, że dobranemu programowi odpowiadało wczoraj wykonanie pełne precyzyi, ożywione duchem solidarności, którego chór złożył dowody szczególnie w pięknych pieśniach ruskich Ławrowskiego, Worobkiewicza, Wachnianina, w Hymnie do nocy Beethowena wreszcie w śpiewie patryotycznym Gouneda Vive la France. Podobał się również Bilecik miłosny Ziehrera, Cantique de Noel Adama, niemniej sympatycznie przez p. Fontanę odśpiewany Krakowiak Müncheimera. Oczywiście jeżeli w tem wszystkiem nie małą jest zasługa chóru, największa podobno część jej przypada kierownikowi p. Wiktorowi Barabaszowi, który stał się silnym łącznikiem młodych sił wokalnych i umiał w nich rozbudzić zamiłowanie w kierunku tyle szlachetnym. Gorące objawy uznania, których najętniejsza zazwyczaj dla „naszych koncertów“ publiczności nie szczędziła p. Barabaszowi i chórowi akademickiemu, tem są zasłużeńsze, iż o ile wiemy, istniejące u nas Towarzystwo Muzyczne nie posiada wcale chórów, rzeczywistego tedy godzien jest uznania, kto bez charakteru urzędowego i materyalnej pomocy zdołał obudzić zamiłowanie do śpiewu, którego tak świetny zdaje popis. Koncertantom udzieliła wczoraj skutecznej pomocy orkiestra 13 pułku, towarzysząc śpiewom z należytą oględnością i przeplatając je wykonaniem kilku utworów, pomiędzy którymi pieśń polska pożądane dla siebie znalazła uwzględnienie.

Koncert. W ogrodzie krakowskim odbędzie się jutro w sobotę koncert orkiestry wojskowej 56 pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza.

Loterya fantowa. Znaczna ilość pięknych fantów skłoniła panie zajmujące się urządzeniem loteryi w parku krakowskim do utworzenia przy wielkich stołach małych stoliczków z drobiazgami dla dzieci. Cena losu 10 centów. Wątpliwości nie ulega, że matki przyprowadzą swe dzieci, mogąc połączyć przyjemną zabawę z dobrym uczynkiem. Zresztą przystępna cena wejścia powinna być zachętą dla wszystkich. Komitet przypomina loteryjkę podwieczorkową, której każdy los wygrywa. Bilet centów 10. Jak dowiadujemy się, panie sprzedawać będą owoce i kwiaty, a młodzież akademicka przyrzekła chętnie swą pomoc w przestrzeganiu porządku i pomagania paniom. Muzyka 13 pułku, pod dyrekcyą p. Hocka, wykona między innemi utworami Żeleńskiego uwerturę i muzykę baletową z Konrada Wallenroda. Panie zaopatrzą bufety w ciasta i słodycze.

Na plantacyach, na pagórku rozciągającym się przed gmachem Towarzystwa ubezpieczeń rozpoczę-

to roboty około ustawienia pomnika przedstawiającego Jadwigę i Jagiełłę dłuta ś. p. Sosnowskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem na wałach miejskich w pobliżu parku krakowskiego jeden ze strażników finansowych skarbowych w skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zranił się w rękę. Chory odwieziony został do szpitala.

Zmarli. Ignacy Chełmiński, marszałek szlachty usyckiego powiatu, urodzony w 1818 roku, zmarł w dobrach swoich w miasteczku Źwańczyk w grodzieńskiej gubernii.

W Warszawie zmarła doktorka medycyny śp. Anna Lövy urodzona r. 1860. Zmarła odebrawszy staranne wykształcenie domowe, przygotowawszy się w zakresie nauk przyrodniczych wyjechała do Szwajcaryi, potem do Paryża, gdzie pozyskała na miejscowym fakultecie stopień naukowy. Po powrocie i otrzymaniu ekwiwalencyi w Dorpacie, osiadła w Warszawie i w szpitalu żydowskim odbywała praktykę. W zeszłym roku pozyskała liczną klientelę i padła jak przystało wiernej powołaniu na posterunku. Lövy pisała po francusku i po niemiecku w zakresie swych specyalności.

Zapiski policyjne. Przedwczoraj popołudniu znaleźli wyrobnicy w kanale na Dajworze płód dziecięcia kilkumiesięczny, a zawiadomiona o tem dyrekcya policyi, zarządziła natychmiast dochodzenie w sprawie.

[illegible] policyjny Róg złożył w Dyrekcyi policyi brelok złoty z sinym kamieniem od zegarka, znalazł na Stradomiu, oraz klucz znaleziony [illegible] w ulicy Grodzkiej.

[illegible] We wsi Czułwi pod Samborem spłonęło [illegible] 250 nieubezpieczonych zagród.

[illegible] wybuchł w dnia 31 z. m. pożar, [illegible] 7 dużych kamienic w rynku i do [illegible] w ulicce, prowadzącej na [illegible] energii stacyonowanego tam woj[illegible] [illegible] ten zlokalizował. W Kołomyi [illegible] straż ochotnicza, lecz żadnego [illegible] widziano przy pożarze, a jak się [illegible] *Kuryera lwowskiego* wyraża, straż [illegible] istnieje tylko od parady.

W Dobczycach spaliła się w zeszłym tygodniu stara rudera żydowska, tudzież stodoła sąsiedniego domu. Świeżo zorganizowana straż ochotnicza popisała się żadnie przy pierwszem swem wystąpieniu. Właściciela rudery aresztowano, jako podejrzanego o podpalenie ubezpieczonego domu.

Książki szkolne. Rada szkolna krajowa poleciła do użytku seminaryom nauczycielskim, tudzież szkołom wydziałowym i pospolitym z językiem wykładowym ruskim dwie książeczki pod tytułem: a) Małyj katechiz muziki, ułożył Wiktor Matiuk, cina 25 cnt. Litografia Redera w Łypsku. b) Ruskij spiwannyk dla szkoł narodnych, ułożył Wiktor Matiuk. Czast I, cina 35 cnt. Nakładom antora z litogr. Redera w Łypsku 1886.

Z Jasła. Na dochód pogorzelców miasta Stryja i Liska odbyło się w dniu 15 maja b. r. przedstawienie amatorskie w sali kasyna [illegible] dwie sztuczki: „Tutus pozwoli" i „Werbel domowy", wyborowe przez grono amatorów przy współudziale orkiestry amatorskiej wykonane, a z takiem powodzeniem, iż na żądanie publiczności w następnym dniu widowisko powtórzonem zostało. Czysty dochód w kwocie 75 zł., z którego 45 zł. przeznaczono na pogorzelców m. Stryja, a 30 złr. na pogorzelców Liska.

Wszystkim też paniom i panom, którzy raczyli wziąć udział w przedstawieniu, a w szczególności inicyatorce przedstawienia p. dyrektorowej H. Sienkiewiczowej, oraz p. T. Sienkiewiczowi, akademikowi, praw, za złożenie i kierownictwo orkiestry amatorskiej, należy się serdeczne podziękowanie.

Rzeszów, 1 czerwca. I dziś nie obeszło się bez pożaru. Wśród ulewnego deszczu przyniósł nam ponieważ wiadomość, że w pobliskiej wiosce Staromieścia wybuchł pożar. W tej chwili wyruszyła tutejsza straż ogniowa, której przy wielkiej pomocy włościan tamtejszych udało się ogień zlokalizować. Ofiarą groźnego żywiołu padła tylko 1 chałupa. Przyczyną pożaru był piorun.

W Wrocławiu odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość konsekracyi niedawno mianowanego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego księdza Dindera.

Z Francensbadu. Do wszystkich zdrojowisk czwartą przynajmniej część gości przyjeżdża nie dla kuracyi, ale dla zabawy, do niektórych większa połowa. O Franzensbadzie powiedzieć tego nie można. Słynie on zdawna niezbyt skutecznością swoich wód żelazistych, ale z zasłużoną reputacyą najnudniejszego ze wszystkich zdrojowisk. Przyczynia się do tego i okolica bez widoku i monotonia trybu życia i anemiczne wyglądanie pacyentek stanowiących może 7/10 kontyngensu chorych. Słusznie powiedziała jedna z naszych powieściopisarek, że w domu, w którym brak mężczyzn — zawsze nudno. Takim domem jest Franzensbad. Przygarbione postacie kilkunastu „tabetyków" herkulicznej budowy, a z trudnością podtrzymujących zbezwładniałe nogi i kilku paralityków obwożonych na wózkach — nie dodają wesołości. Gdyby ktoś utrzymywał, że tu przyjechał dla zabawy, mogłaby go śmiało zaaresztować policya, jak owego Anglika, który dla zabawy przyjechał do Magdeburga. Co więcej, przyznać trzeba, iż z postępem czasu, Franzensbad od lat kilku coraz się staje nudniejszym. Nasze wody żelaziste krajowe: Krynica, Żegestów, to istny raj w porównaniu z tem zdrojowiskiem czeskiem, a jak pod względem skuteczności z niem się równają zupełnie, tak i pod względem komfortu i wygody nie wiele mu ustępują. Co się tyczy kosztów, to policzywszy koszta podróży, wyjazd do kąpiel krajowych niewątpliwie znaczną przedstawiałby korzyść, gdyby „narodowy" obyczaj nie zniewalał gości krynickich do życia nad stan, podczas gdy tu ci sami żyją znacznie oszczędniej, nie będąc obserwowani przez swoich sąsiadów i znajomych. Oszczędność ta trwa jednakże tylko póty, póki się nie zacznie t. zw. „sezon polski", — w lipcu i sierpniu bowiem Polaków tu już mnóstwo, a sadzenie się na toalety, amplety i pierwsze miejsca na koncertach itp. panuje wtedy wszechwładnie. Rodaków naszych wtedy tak znaczna tu liczba, że wszędzie, gdzie tylko pójdziesz, przy źródle, w parku, w kursalu słyszysz tylko francuski język. A ileż między niemi takich, którzy tu przyjeżdżają nie dla potrzeby, nie dla zabawy nawet, lecz dla mody i z nudów. Czemuż ci nie jadą do naszych uroczych zdrojowisk u stóp Karpat?

Nie ma reguły bez wyjątku. Nie myślę przeczyć, że niektórym chorym lepiej służą wody i kąpiele francensbadzkie od Krynicy i Żegestowa. Dzieje się często i odwrotnie. A kto raz w życiu doznał zbawiennych skutków jakiego zdrojowiska, nie łatwo da się nakłonić, aby je zamienił na inne, choćby go tam rozliczne nęciły względy. Gdzie idzie o zdrowie, tam nikt roztropny eksperymentować nie będzie, gdy ma lekarstwo wypróbowane własnem doświadczeniem. Zdawałoby się, że tej złotej reguły wszyscy trzymać się powinni, komu wody tutejsze pomogły. Fakta jednak dowodzą, że i pod tym względem ubywa konserwatystów na świecie. W ostatnich latach powstało wiele nowych zdrojowisk z żelazistemi źródłami. Znalazły one gorliwych protektorów między młodemi lekarzami, a chęć uniknienia francensbadzkich nudów pociągnęła tam wielu gości, którzy stale co roku tu przyjeżdżali. Nie ubywa tu wprawdzie „kuracyuszów", ale podczas gdy w innych zdrojowiskach liczba ich znakomicie wzrosła, tu od lat kilkunastu nie zwiększyła się wcale. Waha się między 7 a 8000 i rzadko kiedy tę cyfrę przekroczy. W roku bieżącym początek sezonu był złowróżbny. Do 20 maja liczyła „kurlista" zaledwie trzystu przybyłych, to jest o jakie dwieście osób mniej, niż zwykle bywa o tej porze. Ceny mieszkań obniżyły się znacznie. Dwudziestu dwóch lekarzy bez zajęcia. Kąpielowe czasopisma wyrzekają gorzko na szowinizm lekarzy wielkiej Germanii, że protegując nowo otworzone zakłady w Niemczech z krzywdą dla chorych, a większą jeszcze krzywdą dla „Egerlandu" posyłają pacyentów do Schlagenbad, do Elster itd. Wymieniają nawet niektórych z tych „szowinistów" po nazwisku, a jest między niemi jeden profesor uniwersytetu wiedeńskiego. A więc i na to pole wkracza już polityka. — Naszym polskim lekarzom znać podobnego zarzutu szowinizmu czynić nie można. Gdyby byli szowinistami nie zjeżdżałoby tu tylu Polaków. Trzem lekarzom Polakom, którzy tu zjeżdżają na sezon, nie brak nigdy pacyentów. Podaję nazwiska lekarzy: dr. Hip. Przezdziecki, dr. Karol Dembicki i dr. Mieczysław Kittel.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Helenę Krysakowską w Strzyżowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Strzyżowie.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 5 czerwca: „Palestrant" *(der Betelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach Millöckera, z udziałem pań: Skalskiej, Praunówny, Kasprowiczowej, pp. Myszkowskiego, Bandrowskiego, Floryańskiego i innych.

Sprawy sądowe.

Wieści o rozruchach w Galicyi.

***Rzeszów,** 28 maja.*

„*Czas*" *et consortes* wprost bałamuciły opinię publiczną, twierdząc, iż nie ma w Galicyi żadnego zaniepokojenia umysłów. Że tak nie było, świadczy poniższe sprawozdanie z rozprawy głównej, jaka się odbyła d. 24 b. m. przed c. k. sądem powiatowym miej. deleg. w Rzeszowie.

Jan Drapała, kilkakrotnie karany, wracał na wiosnę b. r. z Rosyi do domu w okolicę Sokołowa. Bez zatrudnienia włóczył się on od wsi do wsi, głosząc ciemnemu ludowi o bliskiem powstaniu w Galicyi. Przybywszy do wsi Trzebosi pod Sokołowem wstąpił do urzędu gminnego, spodziewając się, że rzucone tu słowa padną na żyzny grunt i zaniepokoją całą gminę, a w ten sposób prędzej osiągnie skutek. Korzystając z nieobecności wójta zawiązał Drapała z żoną tegoż Katarzyną Pliszgową rozmowę, w dalszym zaś toku tejże opowiedział jej, że na św. Marka powstańcy napadną chłopów w kościołach po miastach galicyjskich, a wtedy będzie się tam dopiero działo, aż włosy ze strachu na głowie powstaną; w Krakowie zbierano się już w Boże Narodzenie przeciw Moskalom, a na szczęście zima temu przeszkodziła. Opowiadaniem tem nabawił Drapała wójtową takiego strachu, że się modliła od owej chwili, by św. Marek szczęśliwie upłynął.

W okamgnieniu wieść ta obiegła całą gminę, a chłopi postanowili nie wybierać się do miasta na rezurekcyę „kuli nieszczęścia".

Naczelnik gminy Antoni Pliszga zeznaje, że i on słyszał o owych wieściach, że o nich każde niemal dziecko we wsi wiedziało, a i w sąsiednich wioskach o tem mówiono.

Żandarm Józef Ślęzak zeznaje, że podczas świąt wielkanocnych panowało między ludnością wiejską w owej okolicy silne zaniepokojenie, że ogromna panika ogarnęła umysły chłopów tamtejszych z powodu tych potwornych wieści. Szukał on sprawcy i udało mu się wytropić go w osobie oskarżonego. On to, zdaniem świadka, był powodem, że chłopi podczas tegorocznych świąt wielkanocnych tak nielicznie w kościołach po okolicznych miastach byli reprezentowani, unikali bowiem rozruchów.

Przed zamknięciem rozprawy namawiał sędzia kilkakrotnie oskarżonego by się przyznał, w jakim celu wieści takie puszczał, lub by wskazał osobę, któraby go do tego namówiła, co jednak żadnego skutku nie odniosło. Wskutek tego też zasądził go c. k. adjunkt Ślebodziński na 3 miesiące ścisłego aresztu. Kara ta nie zrobiła żadnego wrażenia na oskarżonym, który też zaraz ją rozpoczął.

Kończąc sprawozdanie dodajemy, że nie jest to jedyna rozprawa w tym kierunku przed tutejszym sądem, lecz jest ona czwartą z rzędu w tak krótkim przeciągu czasu, a pewnie jeszcze nie ostatnią. I nietylko w tutejszym sądzie, a i w sądzie ropczyckim odbyły się i odbywają rozprawy tego rodzaju.

Z jednej z poprzedzających rozpraw w sądzie rzeszowskim (d. 21 b. m.) dowiadujemy się o wieściach innej nieco treści, a mianowicie „że księża w kościele z ambon wzywają lud do powstania, że panowie chcą przywrócić pańszczyznę, przyszło już nawet do tego, że musiano wieś Świlczę wojskiem obsadzić dla przywrócenia spokoju, w samem zaś mieście (Rzeszowie) przyszło już do pożogów". Że nie były to baśnie niedorzeczne, świadczy okoliczność, że p. Stanisław Skrzyński, radca miejski i były marszałek powiatowy, udał się przerażony o pomoc w tym względzie do tutejszego starostwa, zaś p. Komarnicka ubezpieczyła w tej chwili całe swe mienie i miała się na baczności.

Jeszcze jeden dowód, że wieści o rozruchach istniały. Przed kilkoma tygodniami doniósł chłop, będący obecnie przy wojsku w Tarnowie, swym krewnym włościanom z okolicy, że nie może na święta przyjechać do domu, bo ich batalion otrzymał rozkaz, by się żołnierze mieli na pogotowiu („na berajszaft" *sic!*), gdyż powstańcy podczas świąt wielkanocnych zająć mają krzyż święty (prawdopodobnie słyszał on o wiosce pod Tarnowem Krzyż, on zaś tłomaczył sobie, że to krzyż w kościele — przyp. sprawozd.), i że nikt z wojskowych urlopu nie otrzymał. X.

Dział ekonomiczny.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 2 czerwca. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 4390 sztuk cieląt, 475 sztuk świń zabitych, 92 owiec zabitych i 993 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 1261 sztuk świń, a na targowicy owczej 833 owiec. Nadto dostawiono 52.830 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Cena za cielęta z powodu znaczniejszego dowozu spadła w porównaniu z przeszłym tygodniem; ceny owiec i świń utrzymały się, za prosięta żywe płacono nawet o 2 ct. za kilogr. więcej. Na targowicy owczej ceny nie mogły się podnieść mimo szczupłego dowozu.

Płacono za zabite cielęta w ogóle po 35 do 42 ct. za kilogr. wagi surowej, za wyborowe po 44 do 50 za zabite świnie po 39 do 49 ct., za owce zabite po 36 do 44 ct. — Za żywe prosięta płacono po 35 do 43 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 18 do 23·5 złr. za parę, za wyborowe na miejscową potrzebę po 31 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z zamieszczonego poniżej telegramu dowiadujemy się, że **Koło polskie ustąpiło wobec nacisku rządu**, z zachowaniem jednak pewnych pozorów. Zostawiło polskim członkom komisyi cłowej swobodę działania w komisyi, co znaczy, iż pomimo poprzedniej uchwały Koła, głosowania za wnioskiem Suessa, wolno członkom komisyi głosować przeciw, ale tylko w takim razie, jeżeli rząd oświadczy chęć rozpoczęcia nowych rokowań z Węgrami na podstawie wyższych ceł, i jeżeli zapewni, iż będzie surowo ścigał znane przemytnictwo. Jeżeli zważymy, jaka rozprawa poprzedziła w Kole tę uchwałę, jak prezes Grocholski, na którego wniosek skombinowany z wnioskiem p. Chrzanowskiego, uchwała ta zapadła, i wszyscy mówcy, którzy prezesa popierali, podnosili polityczną konieczność cofnięcia wniosku Suessa, to nie możemy powyższej uchwały tłomaczyć inaczej, jak tylko tem, iż Koło dało swym członkom w komisyi cłowej wskazówkę, chociaż nie imperatywną instrukcyę, odstąpienia od wniosku Suessa, pod powyżej wymienionemi warunkami.

Co do nas — możemy tylko z powodu owej uchwały szczere wyrazić ubolewanie Kołu polskiemu, *Laudabiliter se subjecit* — naszem zdaniem zupełnie zbytecznie. Jeżeli rząd może z Węgrami rokować na podstawie wyższych ceł, to może tak samo wziąć za podstawę rokowań wniosek Suessa. Że wniosek ten pochodzi od lewicy, nie powinno być dla rządu kamieniem obrazy, ponieważ nie o polityczną, ale ściśle ekonomiczną, fachową sprawę rzecz się toczy. Różnica zaś między wnioskiem Suessa a warunkami, uchwałą Koła objętemi, jest bardzo ważna. — Wniosek Suessa bowiem bezwarunkowo uchyla samą możność przemytnictwa — podczas gdy warunek przez Koło uchwalony daje w wyższem cle podnietę przemytnictwu, a wymaga od rządu, aby je tłumił. Tłumienie przemytnictwa i karanie go, było i jest zawsze obowiązkiem rządu — dlaczego obowiązku tego nie spełniał? Dlaczego p. Baumgartner i inni reprezentanci rządu przez czas dłuższy tak energicznie zaprzeczali, jakoby przemytnictwo istniało? Czy po tych samych urzędnikach można się spodziewać, że zmienią swoje postępowanie w sposób tak stanowczy, jaki tu jest potrzebny? Naszem zdaniem nie — i Koło przekona się rychło, że jeżeli uchwała jego będzie urzeczywistnioną, słuszne skargi przemysłowców naftowych podniosą się znowu.

Co do politycznej strony kwestyi obawy Koła były także zbyteczne. Powtarzamy cośmy kiedyś powiedzieli: strachy na Lachy! Ani rząd nie byłby wziął dymisyi, ani Izba nie byłaby rozwiązana, w razie przyjęcia wniosku Suessa. Byłyby tylko nowe na tej podstawie rokowania z Węgrami i odroczenie sprawy do jesieni.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Przemyśl, 4 czerwca. Wczoraj umarł dyrektor tutejszego gimnazyum, ks. Tomasz Polański. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. (Ks. T. Polański, rit. graec. był dawniej katechetą gimnazyum wyższego, profesorem łaciny, filozofii i języka polskiego w gimnazyum w Przemyślu — w owych czasach reakcyi germanizacyjnej, kiedy nie uwydatniano tak wyraźnie różnicy narodowości polskiej i ruskiej. Młodzież, która pod nim w klasie siódmej i ósmej uczyła się literatury polskiej, korzystała bardzo wiele. Później został dyrektorem w Samborze, gdzie za postępowanie pełne taktu wśród swarów narodowościowych w łonie młodzieży i profesorów po zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego, zasłużył sobie na zaszczyt obywatelstwa honorowego. Z Sambora dostał się później znowu do ulubionego Przemyśla, gdzie również starał się łagodzić antagonizmy narodowościowe, które tam wybuchały częściej i silniej, niż gdzieindziej. Nieboszczyk był zdolnym profesorem i wybornym pedagogiem. Liczba jego uczniów przez przeszło 30 lat pracy, jest bardzo poważna. Bardzo wielu z nich zajmuje dziś ważne stanowiska na rozmaitych polach działania).

Krzeszowice, 4 czerwca (godz. 10 minut 40 rano). Wczoraj rano wybuchł pożar w Sierszy, w hucie „na galmanie". Przysłany z Krakowa oddział straży ogniowej zajmuje się gorliwie ratunkiem. Niestety zdaje się, że nieszczęście przybrało rozmiary groźniejsze — dotychczas bowiem wydobyto już cztery trupy.

Wiedeń, 4 czerwca godz. 2 m. 30. (Buletyn meteorologiczny). *Minimum* ciśnienia powietrza między 755 i 760 milimetrów przypada nad zachodnią Rosyą, *maximum* zaś między 770 i 765 nad zachodnią Szkocyą. Oprócz głównego *minimum* istnieje jeszcze drugie *minimum*, przypadające w południowo-wschodniej części Włoch. — Kierunek wiatru nieoznaczony, niebo pochmurne, burza bardzo prawdopodobna, upał.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło Koło polskie znaczną większością następujący wniosek posła Grocholskiego: Koło daje swoim członkom, zasiadającym w komisyi cłowej zupełną swobodę działania, jednak pod warunkiem, jeżeli rząd w komisyi cłowej oświadczy swą gotowość do ponowienia rokowań z rządem węgierskim na podstawie wyższego cła od surowca naftowego, i jeżeli oprócz tego przyrzeknie, że przywóz nafty rafinowanej, ale zanieczyszczonej i wchodzącej pod nazwą surowca, będzie traktować jako przestępstwo cłowe według przepisu ustawy i odpowiednio karać.

Wiedeń, 4 czerwca. Komisya cłowa obradowała nad cłem od nafty. Abrahamowicz wnosi, ażeby cło od nafty oznaczyć w wysokości 2 złr. zamiast wniesionej przez rząd 1 złr. 42 ct. Minister skarbu oświadcza, że wniosek ten przedłoży radzie ministrów. Wniosku Suessa rząd nie mógł przyjąć, ponieważ był on zasadniczo przeciwny, teraz zaś idzie tylko o różnicę w wysokości cła. Minister zawiadomi komisyę o rezultacie.

Wniosek Suessa odrzucono 18 głosami przeciw 11 — a takąż samą większością przyjęto wniosek Abrahamowicza za podstawę szczegółowej rozprawy.

Lublana, 4 czerwca. Wczorajsza uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć poety Anastazyusza Gruena — odbyła się bez przeszkody; taksamo popołudniu wycieczka niemieckich towarzystw gimnastycznych miast Lublany i Cellei do pobliskiej miejscowości Tivoli. Wieczórem był bankiet w kasynie niemieckim, przed którym ludność słowiańska objawiała demonstracyjnie swoje niezadowolenie. Do rozprószenia tłumów musiano użyć oprócz policyi — także żandarmeryi i wojska.

Nad utrzymaniem porządku czuwali osobiście prezydent kraju, komendant dywizyi i komendant żandarmeryi — aż do odjazdu gimnastyków, którzy przybyli na uroczystość. Uwięziono wielu demonstrantów. Nikt nie jest ranny. Śledztwo w toku.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 czerwca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·35
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·80	105·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	283·20	283·20
„ „ węgierskie	290·—	290·25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	108·50
Akcye Karola Ludwika	200·—	200·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·—
Anglo-bank	—·—	116·50
Union	—·—	73·70
Bankverein	—·—	106·—
Staatsbahn	237·—	237·60
Elbethalb.	—·—	160·—
Tramway	—·—	205·75
Landerbank	223·90	223·—
Alpine	—·—	24·—
Marka	—·—	62·—
Rubel	—·—	123·75
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 2 czerwca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	458·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wł. Kosydarski
przeniósł swój
skład i pracownię
z ulicy Szewskiej do domu własnego Rynek główny nr. 24, vis a vis odwachu.
720 14 30

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności na inserat, **składu wyrobów chińskich H. Horowitza,** w dzisiejszym numerze umieszczony.
(689 2 10)

NADESŁANE.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika ogłoszone **oznajmienie szczęścia** przez Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez szybkie i dyskretne wypłacanie kwot wygranych tu lub w okolicy — tak dobre imię, iż każdego uwagę zwracamy na jego dzisiejszy inserat.

Kraków, dnia 4/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 60	124 10
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 80	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 93	6 03
20-to frankówka złota	9 99	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 80
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 30
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 60	100 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „	101 —	101 50
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 70
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 50	100 10
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	100 75
8% „ likwid. „ 100	92 90	93 90
Lwów, dnia 2/6. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 15	101 55
„ „ „ „ „ „ „ 100	95 25	95 75
5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 75	96 25
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 65	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
4 Oblig. [illegible] Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 25

Warszawa, dnia 2/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 60
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	93 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 85
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	96 85
Wiedeń, dnia 2/6. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	8 35	85 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 55	85 70
4% „ „ złota . „ „ 100	117 —	117 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	139 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	— —	— —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 95	106 10
5% „ papierowa . „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 75	120 25
„ „ „ 50 „ „ 100	119 50	120 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	— —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 80	32 —
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	18 50	18 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 30	103 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 90	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	102 —	103 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	126 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 .0	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 10	103 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88 90	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 60	126 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 75	101 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	160 25
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 —	102 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 40	101 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 65	72 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary . „ 40 „ m. k.	44 25	45 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 65	14 15
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 25	18 —
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	116 50	116 90
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	106 —	106 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 50	283 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	290 50	290 75
14·50	Laenderbank . „ 200 „	222 80	223 20
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	881 —	883 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	73 50	73 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	192 25	192 50
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2363 —	2365 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	217 —	217 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	200 25	200 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 25	228 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	153 50	154 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	193 30	193 60
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	190 25	190 75
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	237 80	238 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	108 50	109 —
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	414 —	416 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 96	5 98
	20-to Frankówki . „ „	10 02	10 08
	20-to Markówki . „ „	12 39	12 41
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
	Funty szterlingi . „ „	12 62	12 67
	Banknoty włoskie . „ „	50 05	50 10
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 50	123 75

Poszukuje się
panny sklepowej
do **handlu wędlin Józefa Przyimskiego**, Kraków, Mikołajska Nr. 4. Uwzględnione będą te, które już były w jakimkolwiek handlowym zawodzie.
851 1 3

Młodzieniec z ukończoną 6 klasą gimn. znajdzie pomieszczenie w **aptece w Radomyślu** obok **Czarny**. Pierwszeństwo mają uczniowie, mający początki praktyki aptekarskiej. 853 1 3

Majątek 600 morgów
w powiecie kamioneckim, 2 mile od kolei, 4 mile od Lwowa, w najlepszej glebie, jest wraz z propinacyą **do wydzierżawienia**. Bliższa wiadomość: „Zarząd dóbr Ohladów", poczta w miejscu.
848 1 3

W HANDLU BŁAWATNYM
Ant. Czernego w Krakowie
jest miejsce dla **subjekta młodszego**, posiadającego chlubne świadectwa.
843 1 3

Egzaminowany **maszynista**, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do tartaku, parowej młocarni, browaru, lub jakiejkolwiek maszyny parowej. — Adres: **Jan Nolder**, Kraków, ul. Grodzka 46.
855 1 5

Ogłoszenie.
Potrzebny jest werkmajster **nożownik**, znający fach swój dokładnie, dla objęcia kierownictwa w parowej fabryce wyrobów nożowniczych. W tejże fabryce znajdą zajęcie nożownicy i szlifierze. Bliższe wiadomości u Wgo **Alberta Betta**, ulica Grodzka l. 63. 850 1 2

Praktykant
z odpowiedniemi kwalifikacyami znajdzie umieszczenie w domu pod firmą
J. Federowicz w Krakowie.
849 1 3

Gospodarz, kawaler 43 lat, z dwudziestokilkoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia od 24 czerwca b. r. Bliższe porozumienie się: **N. N.** poste restante Jarosław. 854 1 3

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK — PARIS
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
1860 — 1855
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
283 15 0

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
BYSTRA pod Bielskiem
Śląsk austryacki.
Stacya kolei Bialsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.
Otwarcie zakładu 15 maja.
Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.—Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.
Lekarz zakładowy: 632 14 16
Dr. Henryk Halski.

Do cukierni Aleksandra Drozdowskiego w Tarnowie
potrzebny jest **chłopiec do praktyki**, z ukończoną 4tą klasą normalną i z dobremi świadectwami. Bliższa wiadomość listownie 839 2 4

Ekonom
kawaler, Polak, lat 33, posiada długoletnią praktykę i teoryę, może się wykazać chlubnemi swiadectwami, życzyłby sobie zmienić posadę do większego majątku, posadę może przyjąć na samoistego lub wykonawcę a nawet i na procenta, a w przeciwnym razie może złożyć kaucyę. Posadę objąć może od św. Jana 1886 r. Łaskawe zgłoszenia i warunki pod literą **N. M.** poste restante Gawłoszowice.
761 4 4

Masarnia i skład wędlin
Alexandra Czarneckiego
z Poznania
przy placu N, P. Maryi pod l. 1, (dawniej Wiktora Armółowicza).
758 5 10

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego
Rynek główny l. 24 (*naprzeciw odwachu*).
Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.
Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.
Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.
Z głębokim szacunkiem
553 14 30 **Władysław Kosydarski.**
Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

Główna wygrana ewent. **500,000 marek.**
Ogłoszenie szczęścia.
Wygrane poręcza państwo.
Zaproszenie do udziału w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.
Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:
Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych po 800, 200, 150 marek,	
2 wygrane	po 50,000 „	81720 wygranych po 145 marek,	
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych po 124, 100, 94 marek,	
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych po 67, 40 i 20 marek,	
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w 7 oddziałach z pewnością wyciągnięte będą.
Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m, a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.
Na pierwsze **ciągnienie**, oznaczone **urzędownie** na **9 czerwca b. r.** kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1\frac{1}{2}$ marki;
te losy oryginalne przez państwo poręczone (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.
Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania**.
Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo**.
Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą**.
Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **9 czerwca b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:
Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 511 16 16

Komu to w oko nie wpadło,

Znak ochronny.
że teraz w czasie niepogody spotyka się tylu ludzi z połyskującem obuwiem. Używają oni wszyscy wyłącznie płynnego, **francuskiego, natychmiast działającego błyszczu czarnego R. Gaertnera**, zapomocą którego natychmiast otrzymuje but bez czyszczenia szczotką zwierciadlany połysk. Środek ten nadaje **miękkość** skórze, czyni ją nieprzemakalną, nie odbarwia i wysusza natychmiast. **Jedyny zbadany i jako skórze nie szkodzący uznany i w armii zaprowadzony preparat.**
Cena flaszki (na długo wystarczającej) 50 ct. Z przesyłką 2 flaszek 1 zł. 20 ct., 6 flaszek 3 zł. bez opłaty. Odsprzedającym znaczny rabat.
Ponieważ jest wiele podrabianych preparatów, dlatego we własnym interesie przy zakupnie żądać należy **Gärtnera natychmiast działającego błyszczu czarnego**, i przekonać się trzeba, by flaszka zaopatrzoną była w załączony tu znak ochronny.
Uznania.
„Pański płynny francuski natychmiast działający błyszcz czarny, okazał się rzeczywiście bardzo dobrym. Jestem panu bardzo wdzięcznym i zamawiam sobie nie 2, lecz 12 flaszek, zarazem załączam należytość 4 zł. 80 ct. zapomocą przekazu pocztowego"
Tomasz Kraz, proboszcz w Haidenhofen (w Niższej Styryi).
„Załączając złr.... etc. z największem podziękowaniem za przysłany francuski natychmiast działający błyszcz czarny, który w czasie ćwiczeń wojskowych pod Pilsnem znakomitym się okazał." C. k. oddział pionierów. Karolinenthal. Pod. **Ludwik Reitz**, c. k. kap. pionierów.
„Od 15 miesięcy używam bez przestanku pańskiego natychmiast działającego błyszczu i jestem z niego zupełnie zadowolonym. Bezwątpienia działa on zachowawczo na skórę i przedstawia faktycznie wszystkie chwalone w nim przymioty, tak, że wszystkim moim przyjaciołom jak najlepiej go zaleciłem." **Karol Hörbst**, ekspedytor pocztowy, VII, Schottenfeldgasse 71.
Dostać można u wszystkich kupców, po składach obuwia i skór etc.
Skład główny! **Richard Gaertner, Wien,**
Gisellastrasse Nr. 4, Parterre. 617 3 10

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA
w **KRAKOWIE**, *Stradom Nr. 23*,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje je po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie*.
Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaję z szacunkiem
533 18 25 ***Dawid Buchner.***

Pierwszy Skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków
i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących
Edwarda Kräutlera
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 38.
Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę.
Utrzymuję także na składzie
oryginalną HERBATĘ karawanową Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, Koniaki, Rumy i t. d. 650 11 12

Dna i Gościec.
Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Beldowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 21 ?



Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności
walców śrutowych
do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle)
i **auflezunkowych**
(do wymielenia) oddaliśmy Panu
Leopoldowi Epsteinowi
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59, jako kierownikowi **filii** fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich
„BRACI IZRAEL".
Pan **Leopold Epstein** posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.
Budapeszt w kwietniu 1886.
567 7 12 **Ganz i S^ka.**

Do Pana **L. Czyńskiego**, fabrykanta pierników i sucharków, wynalazcy „Piernika higienicznego" w Jarosławiu.
Partyę higienicznych pierników, wyrobu fabryki pańskiej, otrzymałem; ja próbowałem piernik ten w szpitalu ranionych żołnierzy serbskich, których właśnie miałem 425 leżących w moim szpitalu, a wszystkich ciężko ranionych. Głównie tym rozdzielono ten piernik i to wtenczas, **gdy ci ciężko ranieni nie mogli trawić najlepsze i najlżejsze pożywienia szpitalne**, po krótkim czasie, ranieni jedząc piernik ten, **dostawali zdrowy apetyt** i chęć przyjmowania pożywienia; żołądek i najcięższej chorych, ranionych, operowanych, przyjmował ten piernik, ranieni **przychodzili do sił i dobrego a zdrowego wyglądania**, a co także spostrzegłem, że wskutek tego piernika i funkcye żołądkowo-jelitne **zupełnie się regulowały.**
Ranieni i operowani nazywali piernik pańskiego wyrobu „polskim chlebem", i gdy wchodziłem do sal ranionych, wołano zewsząd: „czy nie ma już więcej tego polskiego chleba, **który nam dodaje sił i życia?**"
To mnie znagliło do prośby o natychmiastową wysyłkę nowej partyi z 600 sztuk. Za pierwszą posyłkę Panu dziękuję; bardzo wielu ranionych wynędzniałych, wymizerowanych, wskutek ran, operacyj i chorób żołądkowych, zawdzięcza temu środkowi, któremu muszę przypisać i własność leczniczą, **powrót sił swoich**, bo gdy ciężko ranieni i operowani nie mogli przyjmować innego pożywienia, piernik ten jedli, był ich jedynem pożywieniem, **poprawiał proces trawienia**, i przyprowadzał żołądek do tego stanu, że potem mogli być żywieni i innemi jadłami.
Rzeczywiście powinienby każdy większy szpital, mianowicie chirurgiczny, używać tego piernik, jako **restaurująco-leczniczy środek**.
(Pieczęć) ***Dr. Romuald Dallmayer***, m. p.
Szef szpitala wojskowego „Istahana" w Niszu (Serbia).
Nisz, 14 kwietnia 1886.
Piernik higieniczny L. Czyńskiego w Jarosławiu jest do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach po 20 ct. za sztukę.

Dentysta
wszech nauk lekars[…]
Dr. Kazimierz Szym[…]
mieszka w Rynku główny[…] ul. Wiślnej, nad sklepem[…] Ordynuje od 9—1 od 3[…] i święta tylko przed po[…] chorym bezpłatnie od 8—[…]
822 5 10

Towary chińskie i japońskie.
Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem
przy ul. Grodzkiej l. 35
SKŁAD TOWARÓW CHIŃSKICH
jako to:
HERBATY
sprowadzanej wprost przez kanał Suezki, różnych wyrobów z kości słoniowej i drzewa, jako to: **szachy, szkatułki, wazy, stoliczki, skrzyneczki** i t. d. i t. d.
Utrzymuję również na składzie wielki wybór
PORCELANY JAPONSKIEJ
jako to:
serwisa do kawy i herbaty, wazy, dzbanuszki, półmiski i talerze.
Polecając ceny przystępne i ręcząc za prawdziwy tak chiński jakoteż japoński towar, uprasza o łaskawe względy
z uszanowaniem
688 8 10 ***Hirsch Horowitz.***

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 19 0

Bilety wizytowe
najnowsze **papiery listowe** i wszelkie potrzeby pisemne
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
398 11 0

DOM parterowy z oficyną piętrową, w stanie dobrym, jest do sprzedania z wolnej ręki na Wygodzie na Zwierzyńcu Nr. 8. Wiadomość u właściciela na miejscu. 803 4 4

Realność na letnie mieszkanie i do interesu w bardzo korzystnem położeniu, w zdrowej, przyjemnej okolicy, przy kolei, pod korzystnemi warunkami do sprzedania; bliższa wiadomość pod: **J. K.** poste restante Kraków. 808 5 6

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie,
Stowarzyszenie subwencyonowane przez W. Wydział krajowy, otworzywszy własny warsztat z ulepszonemi narzędziami, poleca wyroby w zakres powroźnictwa i siatnictwa wchodzące, jako to: liny, linewki, pawężniki, taśmy do wybijania wózków, postronki, szle pojedyncze i skórą obszyte, szpagaty i t. d., po możliwie najtańszych cenach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.
821 3 3 Dyrektor ***X. Leon Pastor.***

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!
Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.
Hübner i Hanke
876 24 0 we Lwowie.



Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Szwajcaryi i Ameryki są do nabycia po najumiarkowszych cenach u
J. B. Prüwera
w Krakowie, Wolnica, 4.
802 4 10

Do zakładania łąk
racyonalnie naukowo złożone
mięszanki nasion
traw i roślin łąkowych
niezawodnych i celowi odpowiednio zmięszanych.
O dokładne podanie własności gleby, wilgoci i stosunków klimatycznych bezwzględnie uprasza przy obstalunku, poręczając ceny rzetelne. Dokładne oznaczenia i cenniki posyła bezpłatnie i fr.
Alfred Rassl,
Troppan, Śląsk austryacki.
830 2 5

Środki do desinfekcyi.
Kwas karbolowy w kryształach. — Kwas karbolowy w płynie. — Wapno karbolowe. — Proszek karbolowy. — Wapno chlorowe. — Proszek desinfekcyjny. — Wapno fenilinowe. — Siarkan (witriol) żelaza. — Dwusiarczan wapniowy. — Antibakterion.
Środki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadobubny. — Proszek „Zacherla". — Proszek zamorski „Andela". — Tynkturę na owady. — Kamforę. — Pieprz biały. — Naftalinę — Papier na mole. — Papier na [mu]chy. — Lep na muchy;
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie. 69[…]

Na czas wakacyj
są do umieszczenia **Polki, Francuski** i **Niemki**, także **Francuska** z niemieckiem i muzyką rocznie od 1 lipca — przez Biuro **M. Wysockiej**, ul. Bracka l. 5.
827 3 3

Ogłoszenie licytacyi
Podaje się do wiadomości, iż w dniu 15go lipca b. r. odbędzie się w kancelaryi Dyrekcyi szpitala św. Łazarza licytacya na **wydzierżawienie propinacyi** w Krowodrzy na czas od 1 stycznia 1887 do 31 grudnia 1889.
Oferty opieczętowane, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone, do których należy dołączyć wadyum w kwocie 130 złr., przyjmowane będą w dniu wyż wymienionym do godziny 12 w południe.
Warunki dzierżawy są do przeczytania w kancelaryi Zarządu szpitala w godzinach urzędowych.
Kraków, dnia 11 maja 1886.
Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.
734 3 3 *Korczyński.*

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALAD[IE]S Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après r[é]tablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiqu[es]
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 40
Traitement par Correspondance.

STANISŁAW SOKOŁOWSKI
Rynek główny l. 21,
utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki
PIWA
z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:
1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.
Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się $\frac{1}{4}$ litra po 5 centów. 593 14 52

Wioska
w powiecie wielickim, 19 kilometrów od Krakowa, 8 kilometrów od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru 170 morgów zaokrąglonego gruntu w położeniu południowem, gospodarstwo płodozmienne, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Agencya dla Rolników **S. Mikuckiego** w Krakowie. 685 6 0

Dworek
w Tarnowie, ulica Żabińska N[…] o 7 pokojach, 2 kuchniach, stajni, […]nicy, studni, z ogródkiem kwiatkowy[m, o]grodem warzywnym, $\frac{3}{4}$ morga jako budowlane, frontu długości 80 […] do sprzedania Chrząszczy[…]
835 2 2

Pianino
Prokshca nowe jest do sprzedania p[…] nie fabrycznej Ul. Floryańska N. 5 ofi[…]
833 3 3